Rok VIII. Kraków-Podgórze, Niedziela 26 Czerwca 1910 Nr. 145

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. ... każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Od wydawnictwa.

Z dniem 1-go lipca obok znakomitej powieści „Panna Kazia" rozpoczniemy w „Nowinach" druk nowej powieści pt.

„Balonem do bieguna północnego"

przez majora Driant.

Powieść „Balonem do bieguna północnego" jest najnowszym utworem świetnego francuskiego autora, który uchodzi za następcę Juliusza Verne, łącząc **wykształcenie naukowe z polotem fantazyi i świetnym talentem opowiadawczym.** Powieść majora Driant, którą drukować będziemy w autoryzowanym przekładzie, **czyta się od początku do końca z zapartym oddechem.** Roztoczy ona przed czytelnikami doskonale skreślone obrazy przygód w krainie wiecznych lodów i śniegów, o której z okazyi wyprawy Peary'ego i Cooka tyle się mówiło, a nadto zaznajomi czytelnika z techniką francuskich balonów do sterowania (systemu Lebaudy'ego „Patrie II"), które wszystkim państwom posłużyły za wzór. Dodajemy jeszcze, że jeżli się zważy, iż w Niemczech na seryo myślą o urządzeniu wyprawy do bieguna balonem Zeppelina, dzieło majora Driant obok swych **powieściowych zalet nabierze cechy niezwykłej aktualności.**

Prosimy naszych szanownych Czytelników i Przyjaciół naszego pisma, aby na tę nową powieść zwrócili uwagę swoim znajomym. „Nowiny" są dzisiaj **najpoczytniejszym dziennikiem** w Galicyi zachodniej; **niezawisłe ich stanowisko,** kierunek szczerze **narodowy i demokratyczny,** śmiałość w zwalczaniu klasowych egoistycznych prądów politycznych rozdwajających, społeczeństwo, zapewnia „Nowinom" z każdym dniem liczniejsze grono przyjaciół.

Prosimy żądać bezpłatnych numerów okazowych. Prosimy też szanownych Czytelników, aby pismo nasze zasilali korespondencyami z prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę

(„Nowiny" kosztują kwartalnie 4 k. 50 h., miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

Dokumenty szpiega Rakowskiego.

Opinia polska jest dość zgodna w ocenianiu dokumentów drukowanych przez „Kuryer Warszawski". Od dawna ustaliło się przekonanie, że nasi galicyjscy Rusini „ukraińcy" zasilają się markami pruskiemi: treść zatem dokumentów Rakowskiego w zasadzie odpowiada rzeczywistości. Ale że dokumenty te są falsyfikatem, co do tego także opinia jest zgodna.

Korespondent „Kuryera Warsz." pragnąc bronić autentyczności dokumentów, interwiewował posłów w Wiedniu.

Oto co posłowie odpowiedzieli:

Poseł Stwiertnia.

Wiceprezes Koła polskiego, p. Stwiertnia (demokrata), osiadły na Rusi, znający więc stosunki, powiada:

„Nie mam możności ścisłego zbadania ogłoszonych dokumentów, ale powiem sam tyle: jestem święcie przekonany, że w ruchu ukraińskim w Galicyi pruskie pieniądze odgrywają wielką rolę. Czujemy to na każdym kroku, widzimy budowę, a nie widzimy dozwolonych źródeł ich pochodzenia. Nie ja jeden, lecz wszyscy działacze na Rusi mają to przekonanie".

Poseł Loewenstein.

Dr. Loewenstein (demokrata) na moje zapytanie odpowiedział:

„Uznaliśmy po dojrzałym namyśle, że Koło polskie wystąpićby mogło z interpelacyą, opartą tylko na całkiem pozytywnej podstawie. Czy rewelacye Rakowskiego są prawdziwe, nie mogę kwestyi rozstrzygać, ale ciało tak poważne jak Koło polskie cofnąć się musi już wobec najmniejszej wątpliwości. Wnosząc interpelacyę, tem samem uznalibyśmy owe rewelacye za prawdziwe, tego zaś bez ścisłego dowodu uczynić nam nie wolno".

Poseł Tomaszewski.

Poseł dr Tomaszewski (narodowy demokrata) powiada:

„Czy i o ile ścisłe są rewelacye Rakowskiego, nie wiem i wiedzieć nie mogę. Wiem jednak co innego: Rusini rozporządzają na swoje cele funduszami, których ubogie społeczeństwo rusińskie absolutnie dostarczyćby nie mogło. Ileż to zachodu i trudu potrzebujemy n. p. my, żeby utworzyć jedną bursę, chociażby obciążoną wielkim długiem hipotecznym. Tymczasem bez porównania uboższe społeczeństwo rusińskie zakłada z łatwością jedną bursę po drugiej. To samo tyczy się i innych gospodarczych i kulturalnych instytucyj. Widzimy pieniądze, ale nie widzimy źródeł, z których płyną".

Poseł Battaglia.

Poseł baron Battaglia odpowiada:

„Wiesz pan, że służyłem w dyplomacyi, mam więc pewną rutynę co do aktów konsularnych. Dokument, ogłoszony przez Rakowskiego, wydaje się falsyfikatem, ale falsyfikat na pewno opiera się na realnej treści.

— Pan więc sądzi, że pruskie pieniądze odgrywają w ruchu ukraińskim rolę?

— Nie tylko sądzę, ale jestem o tem przekonany. Dowody znajdą się prędzej czy później".



Oryginalne wyratowanie samobójcy. (Patrz „Rozmaitości").

Z ruchu ludowego.

Naczelny propinator Galicyi.

Organa partyi ludowców, a więc organy „frondy" „Kuryer Lwowski" i „Gazeta Ludowa" — oraz „Przyjaciel Ludu" p. Stapińskiego" ciągle jeszcze przepełnione są uwagami na temat tarnowskiego kongresu. Zdaniem „Kuryera Lwowskiego" i „Gazety Ludowej" pan Stapiński zwołał kongres pod znakiem... *koncesyj szynkarskich.* Obietnice protekcyi u rządu, jakiemi p. Stapiński hojnie szafował i szafuje, zapewniły mu miłość wszelkich kandydatów na szynkarzy, będących zarazem delegatami na kongres.

Szynkarz na wsi, jak wiadomo, jest ważną figurą. Szynkarz jest głównym macherem wyborczym, spełniającym posłusznie rozkazy rządu. Nie dziw tedy, że p. Stapiński tak zabiega o koncesye szynkarskie.

To też „Gazeta Ludowa" w numerze z 25 czerwca pisze:

> „Kto miał jakiekolwiek wątpliwości o tem, że p. Stapiński, Olszewski i spółka są niczem więcej jak przyboczną gwardyą stańczykowską tego wątpliwości mogły rozpró-

Noc strachu.

— Tak! Więc pan nigdy nie czuł strachu? — mówił mój przyjaciel Maks. — A zatem czeka to pana jeszcze. Życie dostarcza tylu rozmaitych wrażeń. Ja wiem, co strach znaczy. Tyle razy szarpał mi nerwy, a czy uwierzy pan? niemal zawsze bez jakiegoś rzeczywistego niebezpieczeństwa.

Opowiem panu jedno z licznych wydarzeń, które lubię sobie odświeżać. Właściwie nic tam niema, wzruszenie jednak było silne.

W czasie wystawy w r. 1890 wyjechałem — byle opuścić Paryż, zalany cudzoziemcami — w zaciszną ustroń, gdzie chciałem wykończyć rozpoczętą pracę. W Saint-Trojan, na wyspie Olezon, znalazłem pożądaną ciszę. W owym czasie Saint-Trojan był to jeszcze śliczny, mały zakątek, nie odkryty przez fale turystów.

Mieszkanie moje było obszerne. Pracownię miałem z jednej strony domu, sypialnię po drugiej stronie. Jedyny w tej miejscowości hotel zaopatrywał mnie w posiłek, na ogół wcale dobry. Ludzie tutejsi tacy są uczciwi, że chociaż dom mój był tuż przy drodze, nieco na uboczu, wieczorami nie zamykałem nawet okiennic.

Było to więc miejsce wymarzone dla człowieka, pragnącego spokoju. A jednak... zdarzyło się, że po kilku tygodniach pobytu, zapadłem na najgłupszą a najboleśniejszą chorobę, jaką tylko wymyśleć mogła matka natura ku utrapieniu człowieka. Zapalił mi się dziurawy ząb i skończyło się wielkim wrzodem na dziąśle. Nie miałem ochoty iść do dentysty. Pewna zakonnica była tak dobra, iż mnie leczyła, okładając najrozmaitszemi ziołami według odwiecznych recept. Wśród silnej gorączki dojrzewał wrzód, niby owoc rzadki.

— Jutro pęknie — powiedziała mi siostra odchodząc wieczorem. — Mam jeszcze kilku chorych, których chciałabym odwiedzić. Jutro zajrzę do pana, o ile pan nie będzie spał dobrze.

Nawet nie słyszałem, co mówiła, pozwoliłem jej odejść, nie podziękowawszy. Prawda, było mi nieco lepiej, wrzód był widocznie bliski pęknięcia, ale gorączkę miałem silną, a opium, którego spore dawki zażywałem, oszałamiało mnie do reszty. Nie zdawałem sobie dokładnie sprawy kim jestem i gdzie się znajduję.

Leżałem w łóżku — noc była parna, zanosiło się na burzę. Spadła ulewa z grzmotami, poprzez szpary w storze widziałem sine błyskawice.

Tuż przed północą wyrwał mnie z niezdrowego snu gwałtowny podmuch wiatru. Przysiadłem na łóżku. Jak gdyby przed czarem ból ustąpił zupełnie. Ale gorsze było to, że owładnął mną jakiś strach nieokreślony.

Deszcz bił o dach i tłukł o ziemię. Raz w raz błyskało się i grzmiało. Wichura szarpała całym domem. Szalona burza wzmagała mój niepokój. Dusza moja unosiła się nad ogromnym lasem i rozległem błoniem. Czy to było na jawie, lub też śniłem? Ogarnęła mnie rozpacz, odczuwana jedynie we śnie; wiedziałem, że się dzieje coś strasznego, czemu nie jestem w stanie przeszkodzić — że dzieje się tu, w pobliżu mnie, a westchnienie, które wydałem, jest echem innego.

Otwarłem oczy — byłem oblany potem.

— A więc spałem rzeczywiście. Cóż za sen straszny.

Zaświeciłem. Było kwadrans na pierwszą. Myślałem, że jest później. Począłem zastanawiać się nad tem, jak strasznem się wydaje wszystko we śnie — mimo to przygnębiające uczucie nie chciało ustąpić.

Burza przycichła — tylko deszcz padał dalej. Nagle zdało mi się, że słyszę innego rodzaju szelest. Czy nie otwarły się drzwi i pozostały niezamknięte? Czy nie idzie ktoś po schodach? Uczciwi ludzie tak się nie skradają. Czy to nie szepty jakieś?... Może to wiatr tylko? W tem zatrzeszczały schody.

Jednym susem wyskoczyłem z łóżka.

— Kto tam? — zawołałem.

Nikt się nie odezwał. Wiatr wył z cicha, deszcz pluskał.

Stałem bez ruchu, nie wiedząc, co począć. Czy złodzieje zakradli się do domu? Nie miałem odwagi wyjść popatrzeć. Byłem bezbronny. U drzwi moich nie było zamku, z łatwością będą mogli wejść. Broni nie miałem. Rewolwer mój razem z pieniędzmi leżał w kuferku, znajdującym się w pustej izbie na drugim końcu domu. Przejść przez sień i wyjąć rewolwer? Choroba osłabiła mi wolę, nie miałem odwagi. Mój pokój był zresztą najlepszem schronieniem. Nasłuchiwałem. Nic. Przyszło mi na myśl, że może to było przywidzenie. W tem znowu odezwał się świst wiatru. A mnie się zdało, że słyszę szepty ludzkie. Schody znów zatrzeszczały. Włosy zjeżyły mi się na głowie. Krew we mnie zakrzepła.

— Kto tam? — wydobyłem z siebie nareszcie głosem stłumionym.

Kroki się zbliżały. Zdawało mi się, że zatrzymały się pod mojemi drzwiami, a mordercza dłoń jakaś uchwyciła za klamkę.

Uduszą mnie — pomyślałem. Serce nie biło mi w piersi, lecz tłukło się w uszach. Takie straszne było wzruszenie umysłu, że odczuwałem je jako rozkosz. A na myśl o tylu pięknych rzeczach, z któremi będę się musiał rozstać, zaszły mi oczy

szyć przemówienia p. Olszewskiego i Stapińskiego.

Poseł Olszewski, osławiony łupiskóra chłopski, wychwalał pod niebiosy namiestnika B brzyńskiego. Mówił, że należy bronić wszelkiemi siłami obecnego namiestnika, bo inaczej nic nie będzie z koncesyj szynskich.

Mowa p. Olszewskiego tak rozpaliła kandydatów na szynkarzy, że w zgromadzeniu odezwały się głosy „wiwat Bobrzyński!" Jak stronnictwo stronnictwem nigdy jeszcze takiego głosu na zgromadzeniu ludowców nie słyszano. Taka jest moc samych nadziei na koncesye szynkarskie. Zobaczymy jak się p. Bobrzyński za to „wiwat" odwdzięczy!

„Kuryer Lwowski" w numerze z 24 czerwca pisze:

„Koncesye szynkarskie przytaczał poseł Olszewski jako jeden z głównych motywów, dla czego podjęcie walki z p. Bobrzyńskim nie jest na czasie. Na posiedzeniu Rady naczelnej w przeddzień kongresu poseł Stapiński sprawę koncesyi bardzo akcentował i dawał do zrozumienia, że w razie wybrania go przez kongres prezesem stronnictwa sprawa ta bardzo pomyślnie dla włościan będzie załatwiona, w przeciwnym zaś razie on, Stapiński, nie brałby odpowiedzialności za ostateczny wynik w rozdzielaniu koncesyj".

Pan Stapiński zresztą sam w swoim „Przyjacielu" z 25 b. m. obiecuje chłopom koncesye i przypomina, że niedawno „w Sejmie, publicznie oznajmiliśmy JE. Namiestnikowi, że od załatwienia rozdawnictwa koncesyj szynkarskich czynimy zależnym nasz stosunek do rządu".

Jednem słowem: niech żyje rząd i koncesye szynkarskie! P. Stapiński, odkąd wszedł w służbę obszarników, chce wziąć na siebie także funkcye *generalnego propinatora*.

I p. Stapiński marzy, że w przyszłych wyborach rolę pejsatych szynkarzy odgrywać będą poczciwi chłopi, wierni p. Stapińskiemu.

Zawiedzie się jednak p. Stapiński. Koncesye szynkarskie dostaną się tu owdzie w ręce stapińszczuków, ale izraeliccy szynkarze nie wyjdą też z próżnemi rękami. Rządowi bowiem jest wszystko jedno, czy ma w karczmie agenta wyborczego w osobie żyda czy stapińszczuka. A żyd może być zręczniejszy od chłopa.

* *

Stary ale jary ks. Stanisław Stojałowski nazywa w ostatnim numerze „Wieńca i Pszczółki" uczestników kongresu w Tarnowie: „*Tarnowiczanami*", „co przypomnieć ma żywo słynny ów, a smutnej, haniebnej pamięci kongres w Targowicy". Ks. Stojałowski tak przemawia do stapińszczuków:

„Targowiczan zebrało się zapewne więcej niż Was tam w Tarnowie, bo oprócz tych kilku hersztów „wielkich panów" — była i tam rzesza pachołków pańskich, co tak samo, jak Wy w Tarnowie, okrzyczeli prawdziwych pracowników i przyjaciół ludu i Ojczyzny — zdrajcami, frondującymi przeciw prawdziwej wolności! I chwilowo zwyciężyli Targowiczanie — na zgubę Ojczyzny, a na swoją korzyść.

Wy podobnie dziś wołacie: „Tarnowiczanie górą! górą Stapiński!"

ZE SWIATA

Khuen Hedervary księciem? Słychać, jakoby cesarz zamierzał w dzień swoich 80 tych urodzin nadać hr. Khuen-Hedervaryemu tytuł księcia (za wybory węgierskie!).

Przeciw drożyźnie mięsa. Oryginalnego sposobu walki przeciw drożyźnie mięsa chwyciły się gospodynie w mieście Krems pod Wiedniem. Ponieważ rzeźnicy podwyższyli tam świeżo ceny mięsa — wszystkie gospodynie, zarówno żony urzędników jak i robotników — uchwaliły na wiecu prowadzić przez **dwa tygodnie bojkot mięsa** i nie kupować go zupełnie. Dziś strejk udał się bardzo dobrze. Ani jednego kawałka mięsa nie sprzedali rzeźnicy.

Komitet gospodyń wystosował do rzeźników list, w którym wzywa ich, by powrócili do dawnych cen mięsa. W przeciwnym razie kobiety zdecydowane są po 2 tygodniach prowadzić dalej bojkot mięsa.

Przykład miasta Krems oddziałał na całą okolicę. (Srodka tego trzeba się będzie chwycić i w Krakowie).

Cholera w Rosyi. W Rostowie i całej gubernii jekaterynosławskiej epidemia cholery przybiera straszliwe rozmiary. Po 300 osób dziennie choruje, a wielki procent chorych umiera. Ludność ucieka, tak, że dworce są przepełnione i nie można nastarczyć pociągów.

Sojusz rosyjsko-japoński. Z Petersburga donoszą, że w najbliższych już dniach podpisany zostanie rosyjsko-japoński układ, który zwróci uwagę całego świata, bo zmieni położenie na Dalekim Wschodzie. Obie strony zdołały usunąć wszystkie przeszkody, tak, że grunt gotów jest nawet do najściślejszego sojuszu. Sojusz ten będzie tylko następstwem zbliżenia się Stanów Zjednoczonych do Chin.

Watykan i Hiszpania. Pomiędzy Watykanem a rządem hiszpańskim zapewne nastąpi zerwanie stosunków. W każdym razie pociągnie ono za sobą przesilenie gabinetowe, bo kilku ministrów nie chce pozostać narzędziem w ręku liberalnego prezydenta gabinetu.

Wczoraj odbyła się Rada ministrów pod przewodnictwem króla. Prezydent Canalejas kilkakrotnie wobec króla wyraził stanowczy zamiar rządu nie odstąpienia od dotychczasowej polityki w sprawach religijnych. **Rząd chce utrzymać prerogatywy zwierzchności władz świeckich i ograniczyć liczbę towarzystw religijnych.** Watykan przeciw tym zarządzeniom protestuje.

Z KRAJU.

Bieg rozstawny Lwów-Kraków. Ze Lwowa telefonują: Zapowiedziany na niedzielę bieg rozstawny Lwów-Kraków, urządzany przez Towarzystwo zabaw ruchowych i odwołany w ciągu tygodnia z powodu przeszkód, na jakie zaaranżowanie biegu natrafiło w Krakowie, odbędzie się w niedzielę, tak, jak pierwotnie zapowiedziano. Tow. zabaw ruchowych wysyła do Krakowa na ostatnią przestrzeń Niepołomice-Kraków młodzież ze Lwowa. Start odbędzie się o godz. 3-ciej rano na rogatce lwowskiej. Oddanie depeszy na moście podgórskim spodziewane jest o godz. 9 wieczór. Depesze będą adresowane do prezydyum m. Krakowa.

Z Tarnowa. *(Rada miejska. Matura. Nieszczęśliwy wypadek).*

Na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Rady miejskiej była sprawa zakupna od pp. Zinsa i Glasera magazynu gazowni.

Kupno to było z tego powodu konieczne, gdyż miasto bez formalnego upoważnienia pobierało towary z magazynu tego przez dłuższy przeciąg czasu. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek referenta, burmistrza dra Tertila, by zakupić magazyn i resztę inwentarza za kwotę 14.250 kor.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum I. w Tarnowie odbył się pod przewodnictwem inspektora krajowego szkół Dworskiego.

Uznani za dojrzałych w oddziale A.:

Białobrzeski S., Dobrowolski S. (z odzn.), Drogoś A. (z odzn.), Florkowski A. (z odzn.), Gac A., Gałkiewicz J. (z odzn.) Grünberger S., Juszczyk F. (z odzn.), Kowalski B., Madejczyk A., Nagórczański A., Niedźwiedź T. (z odzn.), Niemiec T. (z odzn.), Papuga A. (z odzn.), Plezia J. (z odzn.), Schnitzel J. (z odzn.), Tumidajski A., Waleń J., Weryński H. (z odzn.), Rodakiewicz S. (eksternista); 2-ch uczniów publicznych i 1 eksternista reprobowani na pół roku.

W oddziale B: Bartosz W., Drożański J., Firlej R., Gryl F. (z odzn.), Guttenberg E., Jaroszyński A. (z odzn.), Kamykowski L., Klausner A., Klausner H., Koziołkowski L., Margulies J. (z odzn.), Margulies M., Misiaszek J. (z odzn.), Mieczko J. (z odzn.), Mróz S., Poręba J., Rogoż R., Silberman H., Stokłosa F. (z odzn.), Wasserlauf J. (z odzn.), Wójcik J., Blochówna F. (z odzn.), Schenkel Joachim (eksternista). Jeden uczeń publiczny reprobowany na pół roku.

W gimnazyum II. odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyrek. gimn. z Bochni p. Kurowskiego. Za dojrzałych uznani:

Beck J., Böhm S., Brożek R., Gerałd J., Gronek S., Gucwa J., Janiga M., Kornaus J. (z odzn.), Kornaus W., Lezoń W., Sabo J., Sozański H. (z odzn.), Tabkowski S. (z odzn.), Thorn H. (z odzn.), Tuma W., Witek I., Maniakówna J. (z odzn.). Reprobowano dwóch uczniów na pół roku.

Pociąg jadący w stronę Lwowa, na rampie kolejowej w Rzendzinie pod Tarnowem, przejechał onegdaj kobietę Katarzynę Milczkową. Milczkową znaleziono z pękniętą czaszką i silnie na ciele poturbowaną; była ona od dłuższego czasu obłąkaną.

Z Rady pow. rzeszowskiej. Namiestnictwo rozpisało wybory do Rady pow. dla gmin wiejskich na d. 20 lipca, dla miejskich na d. 22, dla grupy najwyżej opodatkowanych na d. 25, dla grupy większych posiadłości na 26 lipca.

Pobicie wiceburmistrza W Rzeszowie odbywały się świeżo wybory do Rady miejskiej. W wyborach tych partya socyalistyczna poniosła klęskę. Do klęski tej przyczynił się bardzo wiceburmistrz rzeszowski, dr Hochfeld. Owóż onegdaj, gdy dr Hochfeld wracał z ratusza do domu, jakiś socyalista podbiegł do niego i z ogromną namiętnością uderzył go kilka razy w głowę. Napad był tak niespodziewany, iż pomimo, że doktorowi Hochfeldowi towarzyszyło kilku radnych, nie tylko nie zapobieżono temu atakowi socyalisty, ale nawet zbrodniarza tego nie ujęto. Ale podobno dobrze w Rzeszowie go znają i prokuratorya wdrożyła akcyę przeciwko niemu.

Zażegnany lokaut w Białej-Bielsku.

Zapowiedziany na sobotę lokaut 15.000 robotników w Białej-Bielsku został dziś zażegnany.

Z ramienia chrześcijańskiej organizacyi robotniczej interweniowali w tej sprawie minister handlu Weisskirchner, posłowie Gessmann i Kuntschak. Minister dr Weisskirchner przyrzekł rozpoczęcie akcyi rozjemczej.

Dzisiaj też zjechali do Bielska-Białej dwaj inspektorzy przemysłowi z Krakowa i Opawy i rozpoczęli pertraktacye z fabrykantami i robotnikami w starostwie.

We czwartek prowadzili pertraktacye ze związkiem fabrykantów mężowie zaufania chrześcijańskiej organizacyi robotników tkackich. Między nimi znajdowali się p. Krikawa z Wiednia i sekretarz chrześcijańskiej organizacyi. Mężowie zaufania zdołali wymódz na fabrykantach zgodę na rewizyę taryfy pracy z roku 1907. Od poniedziałku mężowie zaufania z każdej fabryki radzić będą nad rewizyą taryfy.

Zwycięstwo zatem po stronie robotników może w przyszłości nastąpić.

Wobec zażegnanego pomyślnie sporu wszyscy robotnicy powrócili dziś rano do pracy.

Figle piorunów.

Jesteśmy w okresie burz. Piorun dużo nabroił. Nie od rzeczy przypomnieć jego odwieczne kaprysy i figle. Jak wiadomo, topi on metal.

Otóż w czerwcu 1808 r. w pensyonacie w Bordeaux przełożona miała na szyi złoty łańcuch w chwili, gdy piorun w nią uderzył. Z łańcucha pozostał tylko popiołek. Dama, ogłuszona, padła na ziemię. W sześć godzin potem ocknęła się zdrową zupełnie.

Dwie damy siedziały, robiąc pończochy na drutach. Piorun uderzył w jedną i — odebrał jej druty, pozostawiając ją przy życiu. Dziewczynie, siedzącej przy robocie, stopił nożyczki.

W r. 1868 w Nantes piorun padł w portmonetkę pewnej damy, stopił złotą 10-frankową sztukę, pozatem nie uczynił żadnego szwanku. Innej damie stopił dwie złote szpilki, nie osmalając nawet włosów.

W r. 1897 w Guilford, w Anglii, piorun uderzył w majora Jameson, rozebrał go zupełnie, włosy mu spalił, poczem stojące obok drzewo wyrwał z korzeniami, zostawiając majora przy życiu.

Takie bywają figle tego groźnego psotnika.

Z SALI SĄDOWEJ

Oszukańcze bankructwo handlarzy skór.

Rozprawa o fałszywą krydę przeciw Buchbinderowi, Infeldom i wspólnikom dobiegła po pięciu dniach do końca. Wczoraj rano zamknięto postępowanie dowodowe, poczem wygłosili dłuższe przemówienia prokurator i pięciu obrońców, którzy zbijali akt oskarżenia. O godz. 4 po południu odroczono rozprawę do soboty.

Dziś rano wygłosił przewodniczący radca Jasiewicz nadzwyczaj treściwe resume, poczem o godz. 11-tej przysięgli udali się na narady.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zaprzeczyli pytania co do winy oskarżonych, o godz. 12-tej trybunał wydał wyrok, **uwalniający wszystkich oskarżonych**, t. j. Buchbindera, Henryka i Dawida Infeldów, braci Izraela i Joachima Spirów i S. Perlbergera od **winy i kary**.

Z Rady miejskiej.

Slubowanie nowych radców. — Wspomnienie ś. p. Madeyskiego. — W sprawie kanału Dunaj-Wisła. Budżet na rok 1910.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej Wielkiego Krakowa. Na wstępie prez. Leo powitał nowych radców, zaznaczając, że całą Radę przejmuje troska o podniesienie nowych dzielnic na równi ze starym Krakowem. Nowi radcy nie mają bronić jakichś odrębnych interesów, ale pracować nad całością. Wnet zatrze się różnica między radcami ze starego Krakowa a radcami z nowych dzielnic, tak, jak się zatrze różnica między nowymi a starymi dzielnicami. Im prędzej to się stanie, tem lepiej, bo urzeczywistni się wtedy myśl stworzenia kwitnącego miasta, Wielkiego Krakowa. Po tem przemówieniu prez. odebrał od nowych radców ślubowanie radzieckie.

Następnie poświęcił prezydent żałobne wspomnienie ś. p. Madeyskiemu. Przemówienia tego wysłuchała Rada stojąc. Sekretarz dr Kannenberg odczytał pismo dra Pareńskiego, dziękujące Radzie za udział w jego jubileuszu.

R. Federowicz J. K. przedłożył jako wniosek nagły szeroko umotywowaną rezolucyę, domagającą się w ostrej formie podjęcia budowy kanału stosownie do sankcyonowanej ustawy. Rezolucyę tę poparli gorąco r. m. Konopiński, Gertler, Merz, Kosobucki i Szarski. R. Gertler podniósł, że posłowie polscy sprawę zagrzebali z ujmą dla godności narodowej. R. Kosobucki żądał, aby Koło polskie w razie odwleczenia sprawy kanałów przystąpiło do najostrzej obstrukcyi, bo już dość wysługiwania się rządowi. Rezolucyę r. Federowicza uchwalono jednomyślnie.

Następnie rozpoczęła się debata budżetowa. Jeneralny referent p. J. K. Federowicz przedłożył budżet starego Krakowa. Wydatki zwyczajne wynoszą kor. 4,440.017, nadzwyczajne 199.935 koron. Razem 4,639.952 kor. Dochody zwyczajne 4,456.167 kor., nadzwyczajne 217.036 kor. Razem 4,673.203 kor. Bilans budżetu zamyka się nadwyżką 33.251 kor. Projekt budżetu gmin przyłączonych wykazuje w wydatkach zwyczajnych 218.422 k., w wydatkach nadzwyczajnych 45.697 k. Razem 264.119 k. W dochodach zwyczajnych 131.286 k. Bilans zamyka się niedoborem 132.833 k., gdy zaś potrąci się nadwyżkę projektu starego Krakowa 33.251 kor., okazuje się niedobór budżetu całego rozszerzonego miasta 99.582 kor. Komisya proponuje pokrycie niedoboru z zapasów kasowych, ewentualnie za pomocą pożyczki krótko-terminowej w trzech latach spłacić się mającej.

Zazwyczaj nad budżetem wywiązywała się dłuższa dyskusya ogólna, wczoraj jednak nikt się do głosu nie zgłosił, przystąpiono więc odrazu do dyskusyi szczegółowej.

Przy dziale I. „Zarząd główny" r. Dębicki domagał się przeniesienia Biura pośrednictwa pracy do śródmieścia, a r. R. Landau utworzenia filii Biura na Kaźmierzu. Wicepr. Szarski odparł, że żądania te będą pomyślnie załatwione. R. Rosenblatt domagał się jak najszybszego uproszczenia manipulacyi w biurach magistratu. R. Dąbrowski interpelował, kiedy będzie wprowadzoną pragmatyka dla służby i urzędników magistratu i domagał się zrównania płac urzędników magistratu z płacami urzędników państwowych. Uchwalono dział I., a następnie drugi: „Zarząd majątku miejskiego", trzeci: „Opodatkowanie i opłaty gminne", czwarty: „Zarząd długu miejskiego" i piąty: „Bezpieczeństwo publiczne".

Przy dziale VI. „Budowy i roboty publiczne" r. Dąbrowski występował przeciw asfaltowaniu gościńców, którymi przechodzą wozy ciężarowe i domagał się uporządkowania ul. Lubicz. R. Godzicki podniósł, że nowo przyłączonym dzielnicom należy

izami. Instynkt samozachowawczy zwyciężył. Wyrwało mi się mocne przekleństwo.

— Ach, cóż za idyoci, myślą, że się ich boję — zawołałem. — Tylko się zbliżcie!

Silnem pchnięciem zasunąłem drzwi komodą, pobiegłem do okna i otwarłem je. Skoczyć z pierwszego piętra można było śmiało — nabrałem otuchy. Na dworze pusto było i ciemno. W regularnych odstępach ukazywały się poprzez gęstą mgłę deszczu światełka odległych latarni morskich. Ale nie patrzyłem nawet na ponury krajobraz, oczy miałem w drzwi utkwione...

Długo — przynajmniej takie miałem wrażenie — stałem tak i czekałem gorączkowo, nie śmiejąc oddychać. W końcu począłem się wstydzić własnego tchórzostwa. Ostrożnie podsunąłem się pod drzwi i przyłożyłem ucho do dziurki od klucza.

Trzeszczały podłogi.

Wtem ucichło wszystko, mrok się przerzedził, dzień świtał. Wyczerpany znużeniem, rzuciłem się na łóżko i zasnąłem.

Dzień już był jasny, gdy się zbudziłem. Ból ustąpił zupełnie, byłem bardzo rad i śmiałem się z nocnego strachu, rozkoszowałem się nim nawet.

— Aha, prawda — przypomniałem sobie, przesuwając kanapę na swoje miejsce, siostra Aniela przyrzekła dziś przyjść, widocznie coś jej zaszło i już nie przyjdzie.

Wyszedłem zaczerpnąć trochę świeżego powietrza. Wróciłem zabłocony, ale wesoły. Gospodyni, która mi przyniosła śniadanie, złożyła mi życzenia z powodu powrotu do zdrowia, a potem, posprzątawszy w pokojach, odeszła.

W dwie godziny później wpadła z jękiem, nieprzytomna niemal.

— Ach, nic pan nie słyszał? — łkała. — Siostra Aniela...

I poczęła opowiadać długo i szeroko. W lesie znaleziono zwłoki siostry Anieli... Dwóch zbrodniarzy uciekło z więzienia... Taką świętą kobietę! zawodziła.

W mgnieniu oka zrozumiałem strach, który mnie dręczył tej nocy. To *powiew zbrodni* mnie owionął. Czyż nie czułem wciąż, iż się dzieje coś strasznego w pobliżu? Zbrodniarze zapewne po dokonaniu czynu krążyli po drodze, schronili się przed deszczem w moim otwartym domu, a uciekli, gdy mój głos posłyszeli.

I ku niemałemu zdumieniu poczciwej kobieciny, zawołałem głośno:

— Ach, więc to to było!

Zresztą właściwie nigdy nie miałem pewności, czy zbrodniarze byli rzeczywiście w moim domu, gdyż taki wstręt powziąłem do tego miejsca, że tego samego dnia opuściłem wyspę. — Tak tedy — kończył — chciałem pana tylko przekonać, że wiem, co to strach. Niejedna chwila miłości wyszła mi z pamięci, lecz nigdy w życiu nie zapomnę strachu, doznanego tej nocy..

zapewnić możność rozwoju i rozszerzyć na ich terytorya sieć tramwajową w zarządzie gminy, oraz zbudować nowe mosty na Dębnikach, pod Skałką i pod klasztorem zwierzynieckim. R. Peroś przemawiał za nabyciem własnego kamieniołomu porfirowego na potrzeby gminy. R. Krzetuski przedstawił smutny stan dróg i chodników w nowych dzielnicach i domagał się, by w kierunku ulepszenia komunikacyi pieszej poczyniono najżywsze zabiegi.

Dział uchwalono i przyjęto rezolucye r. Godzickiego i Perosia. W końcu uchwalono dział VII. „Zarząd targowy", VIII. „Upiększenie miasta", IX. „Zdrowotność miasta", oraz budżet elektrowni miejskiej — poczem o godz. 9 posiedzenie zamknięto.

Naokoło sceny i estrady.

Z opery. *„Baron Trenk"*, operetka Feliksa Albiniego, która ujrzała wczoraj po raz pierwszy światło krakowskich kinkietów, jest dziełem, które mimo nienadzwyczajnej, choć melodyjnej muzyczki, utrzyma się prawdopodobnie na repertuarze krakowskim i będzie mile słuchanem przez podwawelskich miłośników poddasanej muzy, dzięki dobrej i starannej grze artystów, pięknym kostyumom, oraz fabule, napisanej gładko i sprytnie. — Musiały być i komiczne strony w librecie, musiały być i dowcipy, lecz te w bardzo kiepskiem tłumaczeniu gdzieś zaginęły lub zostały zastąpione przeszarżowanemi i przejaskrawionemi konceptami, nie zawsze idącemi w parze ze smakiem i przyzwoitością.

Treść obraca się około perypetyj miłosnych Barona Trenka, historycznej postaci pułkownika korpusu pandurów, słynnego awanturnika i kobieciarza z czasów Maryi Teresy, słynnego także ze swej srogości i okrucieństw, za które zmarł w więzieniu mimo zasług, jakie położył. — W ciągu trzech aktów zakochuje się bohater w hrabiance Lydii, który mimo przeszkód wydziera narzeczonemu. — Prócz tej pary są jeszcze dwie inne, przechodzące również miłosne trudności, dreszcze etc. aż do finału aktu trzeciego. — Muzyka nieszczególna, lecz mile wpadająca do ucha mimo swej nieuchwytności. W wielu momentach przypomina się Lehar, Strauss („Baron cygański") nawet Millöker, choć naogół na innych motywach oparte są melodye. Najbliżej jednak stoi muzyczka — zamieniająca się chwilami w muzykę — „Manewrów jesiennych", a to wskutek często pojawiających się tonów czardasza i piosnek węgierskich oraz słowackich. Instrumentacyę wzorował kompozytor na Mascagnim („Cavalerya rusticana"), z którego przypominają się całe zwroty. — Wskutek braku motywów, odpowiadających smakowi wiedeńskiej publiczności operetkowej, operetka ta nie utrzymała się dłużej na repertuarze wiedeńskim.

Wystawa piękna — nawet bardzo piękna — kostyumy roztaczają przepych barw i form. Gra artystów bardzo staranna. Na czoło wykonawców postawić muszę pnie Kliszewską, Miłowską i Kasprowiczową. Pierwsza w partyi Marynki, wieśniaczki, wyglądała przepysznie, odtwarzając postać młodej mężateczki ze smakiem i z tą *charme*, którą zawsze mają postacie p. Kliszewskiej. Kuplecik o „jaśku" był maleńkiem arcydziełkiem finezyi i smaku. Zyskał też wytwornej artystce huragany oklasków.

Partya hrabianki Lidyi jest wokalnie trudną, choć ze znajomością głosu pisaną. P. Miłowska — śpiewaczka dobra, rutynowana i doświadczona — umiała wyzyskać piękniejsze ustępy partyi i oddała je przepysznie. Wyglądała czarująco. Humor podtrzymywała niezrównana p. Kasprowiczowa, ucharakteryzowana przepysznie — i zachowująca się na scenie z werwą i szampańskim humorem. — Przedstawiciel postaci bohatera p. Kuligowski, artysta ze sceną obyty, pełen dobrych pomysłów w aktorskiej części swej partyi, śpiewał poprawnie, dając tu i ówdzie piękne nuty. Głosem sympatycznym — niestety nietęgo opartym i nieco ściśniorym — włada w myśl metody swej swobodnie. Poza tem przedstawia się sympatycznie. P. Solnicki miał pole do wyładowania swego temperamentu, humoru i popisów chereograficznej natury, lecz zachowaniem się swem nie raził. Postać markiza oddał p. Sulikowski z elegancyą i szykiem, śpiewając niewielką partyę wokalną doskonale. Pp. Zaremba, Schmidt, Kalinowski i Berski oddali swe partyjki starannie. — Operetkę prowadził pewną ręką dyr. Słomkowski. *St. Bursa.*

Momus Warszawski. Jeszcze tylko trzy dni drużyna Momusowa zabawi w naszym mieście. Nowy program, który dyr. Pawłowski wprowadził na repertuar od czwartku, obfituje w bardzo dowcipne piosenki i udatne satyry. Kulminacyjnym punktem programu jest satyra, oparta na lokalnych stosunkach uniwersyteckich p. t. „Słowacki". W poniedziałek odbędzie się ostatnie przedstawienie w Krakowie, a we środę Momusacy rozpoczynają szereg przedstawień w Pradze Czeskiej.

Teatr ludowy. Dziś w budynku przy ulicy Rajskiej dane będą „Sobótki" Sudermanna. W roli Haffkego wystąpi gościnnie p. Józef Leśniewski, znany i ceniony artysta teatrów warszawskich. Dyrekcya pozyskała go tylko na dwa występy. W niedzielę powtórzone będą „Sobótki". W Parku krakowskim od dziś „Kabaret" z zupełnie nowym programem. Na wieczór złożą się rozmaite pieśni i monologi znanych literatów krakowskich, wygłoszone przez najwybitniejsze siły teatru ludowego. W programie czytamy nazwiska: p. Józefa Rączkowskiego („Prologus", „Student zakochany", „Miłość na błoniach"), Edmunda Zechentera („Sobek Kulas i jego baba", dyalog według noweli tegoż autora), Kazimierza Królińskiego („Monolog Panny Młodej"), Konstantego Krumłowskiego („Tańcz dziewczyno" i „Najnowsza kronika") i w. i. W kabarecie wystąpi gościnnie p. Anna Sulikowska, która odśpiewa szereg pieśni Griega.

W niedzielę po południu i w poniedziałek wieczór „Maciek królem" Stefana Zawolskiego, sztuka fantastyczna dla dzieci. Szczerość i prostota typów, dobra obserwacya chłopa i marzeń jego o szczęściu dają rękojmię, że sztuka będzie miała powodzenie.

Repertuar teatru miejskiego.

Opera i operetka.

Sobota: „Faust" opera.
Niedziela pop.: „Druciarz".
Niedziela wiecz.: „Madame Buterfly" opera.
Poniedziałek: „Baron Trenk" operetka.
Wtorek: „Verbum nobile" opera.

Repertuar teatru ludowego

W Parku Krakowskim:

W Parku:	Na Rajskiej:
Sobota: Kabaret.	„Sobótki".
Niedziela pop.: „Maciek królem".	
Niedziela wiecz.: Kabaret.	„Sobótki".

Kronika grunwaldzka.

Grunwaldzki komitet wykonawczy odbył wczoraj posiedzenie pod przew. prezydenta miasta dra Lea. Obrady komitetu dotyczyły szeregu spraw natury techniczno-administracyjnej. Między innemi załatwiono w zasadzie kwestyę budowy trybun na placu Matejki i sprawę dekoracyi miasta.

Obchód grunwaldzki w Wieliczce. Uroczystość grunwaldzka odbędzie się w Wieliczce w sobotę i w niedzielę 25 i 26 czerwca. Program jest następujący:

W sobotę iluminacya świetlna, w niedzielę iluminacya kartkowa. W niedzielę o godz. 6 rano pobudka, o godz. 8 rano nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem w kościele parafialnym, potem pochód na Rynek, tam przemówienie burmistrza Aywasa. W pochodzie wezmą udział dzieci szkolne. Spodziewaną jest banderya włościańska w liczbie 120 koni.

Komitet obchodu grunwaldzkiego tworzą pp.: ks. Bieroński, Chudoba, Cisek, dr Friedberg, Garbusiński, Gąsiecki, Grenik, ks. Hałatek, Hirsch, dr Horowitz, Jachna, Kosowski, Łempicki, Matuszyński, Mazurkiewicz, Michalska, dr Miczyński, Müller, Nigrin, ks. Ochalski, Polakiewicz K., Polakiewicz Br., Piotrowski, ks. Prorok, Rosenzweig, Rzepecki, Siemianowski, Smrokowski, Sosiński, ks. Starmach, ks. Szmyd, Widomski, Em. Winter, Wierzbicki, Zagórski. Głównym mistrzem ceremonii jest dr Miczyński.

Co słychać w mieście?

Z Uniwersytetu. P. Karol Wiesław Adwentowski otrzymał dziś na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii. W akcie promocyi wzięli udział licznie zebrani przyjaciele i koledzy doktoranda.

Nadzwyczajne zgromadzenie Stowarzyszenia katol. pracownic konfekcyi damskiej odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. w lokalu Stow. (Zwierzyniecka 19).

Ku uczczeniu pamięci dra Jordana odbędzie się jutro w niedzielę 26 b. m. w Parku dra Jordana festyn, urządzony staraniem komitetu Pań krakowskich. W czasie festynu przygrywać będzie muzyka wojskowa. Wstęp 40 hal. Młodzież 20 hal. Dochód z festynu na cele Związku katolickich uczniów rękodzielniczych. Początek o godz. 2 po południu.

„W dniu przeciwgruźliczym" w niedzielę d. 26 bm. ofiarowali swą pomoc przy zbieraniu składek słuchacze medycyny, których liczniejsze grono, przejęte doniosłością walki z gruźlicą zorganizowało dyżury przy stolikach pań zbierających składkę. W razie niepogody odbędzie się dzień przeciwgruźliczy we środę 29 bm. Towarzystwo walki z gruźlicą uprasza za naszem pośrednictwem panie, które ofiarowały się kwestować przy stolikach, aby w takim razie raczyły we środę objąć tesame miejsca i godziny kwesty.

Zamach samobójczy Wczoraj po południu usiłowała odebrać sobie życie przez zażycie kwasu karbolowego p. Stolarska, artystka teatru ludowego. Za wezwane Pogotowie po energicznej akcyi ratunkowej przewiozło desperatkę do kliniki chorób wewnętrznych w stanie groźnym.

Podzięka dla Pogotowia. Dzisiaj około godz. 8 rano wezwano Pogotowie na dworzec kolejowy do chorego, który miał przyjechać z Bochni. Dyżurny Pogotowia odszukał wagon, w którym przyjechał chory, ale w chwili, kiedy chciał przystąpić do udzielenia mu pomocy, napadł na niego jakiś mężczyzna i począł w wysoce obelżywych słowach wymyślać dyżurnemu. Brutalny napastnik przedstawił się jako dr. Karaś i nie pozwolił ani zabrać ani opatrzyć chorego, dowodząc krzykliwie że chorym opiekuje się on, dr. Karaś. Informują nas, że również w szpitalu św. Łazarza, dokąd odwieziono chorego, zachowywał się p. Karaś wysoce nietaktownie. Zajścia, wywołane przez p. K., mają być zwrócone na drogę sądową.

Złamanie żebra. Dzisiaj o godz. 3 po południu przyprowadzono na stacyę Pogotowia 47-letniego cieglarza, Jana Ślązaka, na którego spadła na ul. Zyblikiewicza belka z rusztowania. Belka złamała mu żebro i zadała szereg ciężkich ran na głowie i twarzy.

Czuła małżonka. Ubiegłej nocy około godz. 11 wezwano Pogotowie na ul. Sławkowską, gdzie w sieni kamienicy l. 26 leżał nieprzytomny człowiek, broczący krwią. — Dyżurni Pogotowia przywrócili mu przytomność i opatrzyli głęboką ranę na lewej skroni, zadaną jakiemś tępem narzędziem tak silnie, że tętnica została przecięta. Ranny, Feliks Zwoliński, podał, że ranę tę zadała mu żona. Pogotowie odwiozło go w niebezpiecznym stanie do szpitala.

Wypadek przy pracy. Dzisiaj rano przywieziono z Chrzanowa robotnika Jana Knapika, któremu podczas ładowania beczek, upadła jedna z nich na nogę i zdruzgotała kość z trzech miejscach. Ciężko rannego odwiozło Pogotowie z dworca kolejowego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Nieszczęśliwy upadek wydarzył się wczoraj 56-letniej służącej, Jadwidze Lasal, która poślizgnąwszy się w sieni jednego z domów przy ul. Wielopole doznała złamania ręki. Pomocy udzieliło jej Pogotowie.

Z kroniki żałobnej.

Ś. P. Józef Popowski, b. poseł do Rady państwa, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy 68 lat. Po upadku powstania, w którem walczył, przebywał jakiś czas na emigracyi, a powróciwszy w r. 1870 do Galicyi, wstąpił do armii austryackiej, w której dosłużył się rangi rotmistrza.

Wystąpiwszy z czynnej służby wojskowej, poświęcił się polityce. Był przez wiele lat posłem do Rady państwa (z wielkiej własności w Wadowicach). Był w Izbie referentem spraw wojskowych i jako taki znaną osobistością.

Od kilku lat ś. p. Popowski, złożony niemocą, usunął się w zacisze domowe. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę po południu w Krakowie z domu żałoby przy ul. Karmelickiej.

Michał Grażyński, kierownik 5-cio klasowej szkoły w Dębnikach, zmarł d. 23 b. m. w Dębnikach, przeżywszy lat 59.

Antoni Popiel, em. kolejarz, zmarł w Dębnikach, d. 24 b. m., przeżywszy lat 75.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Izba posłów **skończyła III czytanie budżetu.**

Pos. Seitz wnosi, **by następne posiedzenie odbyło się w piątek, d. 1 lipca** dla załatwienia różnych bardzo ważnych spraw, stojących na porządku dziennym, jak sprawozdanie komisyi drożyźnianej i t. d.

Wniosek pos. Seitza przyjęto 160 głosami przeciw 135.

Koło polskie.

Wiedeń. Po posiedzeniu Izby odbyło Koło polskie posiedzenie, raczej tylko informacyjne.

Prezes dr Głąbiński donosi, że do wiadomości rządu podał już rezolucyę, uchwaloną przez Koło. W najbliższych dniach prezydyum Koła otrzyma zaproszenie do rokowań z rządem. Jeżeli pojawi się jaka propozycya, prezes zda w Kole sprawę i zażąda decyzyi. Na najbliższym porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisyi drożyźnianej, ustawa o rezerwoarach naftowych, ustawa o stowarzyszeniach i inne drobniejsze. Dopóki stosunek Koła polskiego do rządu nie będzie wyjaśniony, to zdaniem prezesa nie może się Koło usuwać od współpracownictwa.

Zajmujący wniosek przedstawił pos. Łazarski. Wobec ciągłych bójek i napaści Niemców na Polaków w Bielsku, żądał on otwarcia przystanku w Leszczynie pod Bielskiem, aby Polacy wysiadać mogli w polskiej dzielnicy. Wniosek ten uchwalono jednozgodnie.

Izba panów przeciw kanałom.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izba panów uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd, aby ze względu na koszta budowy przedłożył Izbom obliczenie rentowności kanałów i aby **ustawę z 11 czerwca 1901 r. poddał rewizyi** i wniósł w Radzie państwa odpowiednie przedłożenie.

Rezolucya ta równa się **wezwaniu do zaniechania budowy.**

W dyskusyi zabierali głos główni wrogowie kanału dr. Barnreither, bar. Skene i dr. Exner.

Sprawozdawca specyalny dr. Bärnreither stwierdzał, że według przedłożonych obecnie kosztorysów kanał Dunaj-Odra ma kosztować 260 milionów koron (pierwotnie preliminowano tylko 140 milionów), zaś kanał Odra-Wisła 100 milionów koron (pierwotnie preliminowano 50 milionów), tak, że ogólna suma kosztów rozpoczętych budowli kanałowych wraz z regulacyą rzek w Czechach wynosiłaby **572,200 000 kor.** (nie licząc procentu od tej sumy). Wydatki razem z przeprowadzonymi już przez państwo pracami, jak nabycie gruntów, kontrakty, rozdanie ofert i t. d. wynosza ogółem 71 i pół mil. koron. Koszta te zostały dotychczas pokryte z zapasów kasowych..

Dr. Exner wskazywał na to, że w ojczyznach kanałów, Francyi i Anglii, zapał dla kanałów się zmniejszył. Osobna kolej dla masowego transportu towarów, a nawet pomnożenie torów na kolei Północnej byłoby lepszem aniżeli budowa kanałów, zarówno pod względem technicznym jak ekonomicznym. Koszta budowy takiej kolei wynosiłyby 255 milionów kor. (Niemcy na Morawie woleliby nową kolej od kanału! *Przyp. red.*)

Minister handlu dr. Weisskirchner oświadczył, że z kredytu przeznaczonego na pierwszy okres budowlany na drogi wodne pozostało jeszcze 111,200.000 kor. Wydane sumy użyte zostały wyłącznie na kanalizacyę rzek; **nie rozdano dotychczas jeszcze żadnych robót.** Wykupno gruntów, które w małych rozmiarach jest w toku, wcale nie prejudykuje stanowiska w tej sprawie, ponieważ przy wzrastaniu cen gruntów i możliwości użycia nabytych gruntów w inny sposób, państwo nie ponosi żadnego ryzyka.

Aresztowanie Rakowskiego.

Paryż. Jak słychać, szpieg Rakowski, głośny ze swoich ostatnich rewelacyj, który onegdaj cichaczem wyjechał do żony do Poznania, został na granicy Niemiec odrazu przez śledzących go ajentów aresztowany. Podobno dla uniknięcia sądu i dalszych rewelacyj zamknięto go w szpitalu dla obłąkanych. (Wiadomość ta wydaje nam się nieprawdopodobną, tembardziej, że żona Rakowskiego mieszka w Krakowie. *Przyp. red.*).

Wyrok na Hofrichtera.

Wiedeń. Dziś ogłoszony będzie wyrok na Hofrichtera. Został on **zasądzony na 20 lat więzienia.** Z chwilą ogłoszenia wyroku traci on zupełnie samodzielność, nie może wydać żadnych zarządzeń prawnych nawet w sprawach familijnych, ani nie może pisać testamentu. Testament musi wygotować przed wyrokiem. Adwokatowi jego rodziny nie pozwolono się widzieć z Hofrichterem.

Otwarcie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Dziś odbyło się w zamku uroczyste otwarcie Sejmu. Cesarz odczytał dłuższą mowę tronową.

Rozmaitości.

Osobliwy ratunek! *(Do ilustracyi tytułowej).* W Paryżu tymi dniami zamach samobójczy i osobliwe uratowanie znużonego życiem nieszczęśliwca wywołały ogromne zbiegowisko na moście Pont-au-Change nad Sekwaną. Jeden robotnik, nie mający pracy, chciał się z tego mostu rzucić w Sekwanę, ponieważ przyłapano go na kradzieży.

Ale w chwili, gdy przesadzał parapet mostu, nadbiegł jeden z przechodniów, któremu udało się jeszcze nieszczęśliwca uchwycić w powietrzu za nogę i przytrzymać go tak długo zawieszonego nad otchłanią, aż nadbiegli z pomocą inni ludzie. Niedoszłego samobójcę wyciągnięto na most, a zebrany tłum urządził zbawcy owacyę, podziwiając jego przytomność i siłę.

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego—Telefonu Nr. 1308
otrzymała na skład główny
nowe czasopismo p. t.

Kwartalnik litewski

Wydawnictwo poświęcone zabytkom przeszłości, dziejom, krajoznawstwu i ludoznawstwu Litwy, Białorusi i Inflant.
Przedpłata roczna wynosi w Krakowie K. 15.
Zeszyt pojedynczy (10—15 arkuszy druku) K. 4. 50.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

AJENCI
zdolni i sozolwi do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier poszukiwani pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia do Administracyi „Nowin“ pod: „ZDOLNI AJENCI MASZYN“.

Egzaminowanego
PODKOWACZA KONI
zręcznego do wyrabiania podków przyjmie zaraz na stałe miejsce i za dobrem wynagrodzeniem Jan Komorek majster kowalski Bielsko, Bielchstrasse 19. 750

Służącego
do rozwożenia mleka wózkiem oraz do posług w zakładzie potrzeba. Wynagrodzenie 60 kor. „Laktol“ Podwale 5. 765

Mleka niezbieranego najmniej 40 litrów dziennie potrzebuję rano o 6 godzinie za roczną umową, płatne zaraz przy odbiorze. Jan Błoniarz Kraków, ul. Smoleńsk 15 771

Do sprzedania.

Do sprzedania
Szafy, stołki, stoliki, 7 stołów 2 m. długich 1 m. szerokich, 2 wieszadła po 1 m. długie, lampy, umywalnie. Przeszklowanie na 3 m. 46 cm. wysokie a 2 m. 70 cm szerokie w tem 21 szyb. — Wiadomość Stachowskiego 12, II. p. od 2—5. 735

JAJA DO WYLĘGU
od kur czysto rasowych Bramaputry jasne, Kochinchiny żółte i czarne Holenderskie biało czubate można nabywać w Zakrzówku L. 79, obok kasarni dragonów. 747

DOM MUROWANY
ze stajnią na Grzegórzkach, nadający się dla rzeźnika lub fiakra jest do sprzedania. Wiadomosc w miejscu u p. Malinowskiego l. 58 nad Starą Wisłą. 762

Sklep spożywczy, dobrze prosperujący kilka lat w jednych rękach jest do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 766

Sklep korzenny owocowy zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Jagiellońska 7 (Fryzyer). 772

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki $\frac{1}{2}$ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane
$\frac{1}{2}$ kg. K 1— 804

Ochraniaj twą żonę!
Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych: Paul A. KAUPA, Berlin S. W. 296, Lindenstr. 51

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759.

STRZELBY! 78
Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 2.., Doberty od K. 8·60, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki ilustrow. darmo i opłatnie.
FRANCISZEK DUŠEK
fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49
sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11—, sześć sztuk K. 20·— Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 19—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3—. Łańcuszki srebrne od K. 2—. Zegarki damskie złote od K. 20—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 164

Obwieszczenie!

Realność wiejska w Choczni (powiat Wadowice) położona, składająca się z $16\frac{1}{2}$ morga gruntu, (w którym mieści się dwa morgi lasu świerkowego), z domu w połowie murowanego, zabudowań gospodarczych murowanych i stodoły drewnianej, umieszczonych przy ogrodzie sadowym należącym do tej realności, a $\frac{3}{4}$ morga powierzchni mającym, tuż przy szkole i kościele parafialnym, dwa i pół kil. metra od śródmieścia Wadowic (gdzie jest gimnazyum, Starostwo, Sąd obwodowy, powiatowa Dyrekcya Skarbu i t. d.) oddalona, w każdej chwili z całym inwentarzem i całą krescencyą do sprzedania. Stacya kolejowa w miejscu. Zgłoszenia: 727

Wojciech Bryndza
w Choczni Nr. 287.
powiat Wadowice, poczta w miejscu.

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich
Andrzeja RÓŻYCKIEGO
Kraków, Sławkowska 22.
poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

Dr G. Schmidta
OLEJEK SŁUCHOWY
usuwa czasową głuchotę, wyciek z uszu, szum w uszach
PIOTRA MIKOLASCHA WE LWOWIE

Przyrządy i słoje
do konserwowania jarzyn i owoców systemu Wecka poleca
Wyłączny skład i sprzedaż
W. Halski, Kraków, Sukiennice 21, 22
Cenniki ilustrowane na żądanie.

Dobra sposobność!!!
Katolicka pracownia ubrań męskich Henryka Wacławka przy ul. Szewskiej l. 19 I. p. w Krakowie wykonuje ubrania męskie według najnowszych fasonów tak z materyi własnej jakoteż powierzonej po cenach najniższych pod bardzo korzystnymi warunkami.
Posiadam wielki wybór materyałów na ubrania męskie. Prosząc o łaskawe poparcie polecam się względom W. Panów i kreślę się z wysokiem poważaniem

HENRYK WACŁAWEK
krawiec męski
w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 19 I. p. 657

SINGERA „66“ najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.
SINGERA maszyny nabyć można li tylko w naszych składach
SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia
KRAKOW,
ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 422

Tanie pierze i puch
1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.
Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nankingu). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707.** (Czeski las) Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 960

Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu
Józefa Iwanickiego
w KRAKOWIE, hotel Pollera
pod zarządem FR. RADOMSKIEGO
poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.
JÓZEF IWANICKI mechanik
Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera. 707

ŚRODKI OWADOBUJNE!!!
Zacherlin
Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.
NA MUCHY: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.
PRZECIW MOLOM: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.
NA PLUSKWY: Ting-Ting. 782
ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY
polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA KRAKOW, Rynek 37.

PALARNIA KAWY
Kawy palonej
M. JAWORNICKI

Cegłę piaskowo - cementową i wapienno - cementową
ma na składzie i poleca po cenach umiarkowanych
„LAPIS“
fabryka wyrobów cementowych 752
wł. A. Wąsowicz i K. Przyłuski
Kraków — Dębniki (vis a vis szkoły).
Polecają się także do wykonywania wszelkich wyrobów cementowych a mianowicie: stopnie i posadzki o rozmaitych formach, obramowania do drzwi i okien, płyty betonowe do stropów, płyty na pokrycie parkanów murowanych, słupy do płotu, słupki graniczne, krawężniki, cembrowiny studzienne i t. d.
Za odpowiednie i fachowe wykonanie wspomnianych artykułów budowlanych ręczy się, gdyż nadzór nad wyrobem tychże spoczywa w ręku fachowca, architekta i budowniczego K. Przyłuskiego.

F. &E. Zajączek i Lankosz
Kraków, Rynek Linia A-B 47.
na sezon obecny polecają w wielkim wyborze sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu oraz oryginalne angielskie na ubrania męskie i kostyumy damskie. Gotowe peleryny, koce na łóżka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. **Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

LAWN TENNIS
Rakiety, Piłki, Buciki,
Piłki nożne „Foot Ball“ i t. d.
Krokiety, Hamaki
i inne przybory sportowe.
Wszelkie nowości sportowe
„Diabollo“ i „Romerang“, najnowsza gra i zabawka, w wielkim wyborze polecają najtaniej
REIM i Spółka, Kraków, Rynek 37.
Przyjmuje się rakiety do naprawy.

BILETY NA TRYBUNY
podczas ćwiczeń
V. Zlotu Sokolstwa polskiego w Krakowie
w dniach 16-go i 17-go lipca b. r.
nabywać można wcześniej **tylko do 1 lipca 1910**
w agencyi dzienników i ogłoszeń
Maryana Hupczyca
w Krakowie, Wiślna 2.
Do listów z prowincyi uprasza się dołączać markę na odpowiedź.

Bibułki w książeczkach „Pobudka“
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

Czeladnika piekarskiego
uprawnionego do karty przemysłowej poszukuje się na kierownika fabrycznie prowadzonej piekarni. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać: Kraków poste-restante pod znakiem: „Piekarz“ za okaz. kw. inserat. 758

BALSAM aptekarza **THIERRY'EGO**
Naśladownictwo prawnie wzbronione.
Prawdziwy jedynie z zakonnicą, jako marką ochronną.
THIERRY-BALSAM
ICH DIEN
Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.
BALSAM THIERRY'EGO
Niezawodny środek przeciw wszelkim chorobom piersi i płuc, leczy kaszel, flegmę, chrypkę, zapalenie gardła, kurcze żołądka i wszelkie bóle żołądkowe, zapalenie wszystkich organów wewnętrznych, brak apetytu, złe trawienie, zatwardzenie; zewnętrznie leczy wszelkie choroby ust, ból zębów i oparzeliny, darcie w kościach, wyrzuty, przedewszystkiem influenzę. 12 małych, lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka flaszka do podróży K. 5.
MAŚĆ CENTYFOLIOWA aptekarza THIERRY'EGO
jedynie prawdziwa, zadziwiający, niechybny i niezrównany środek przeciw zastarzałym ranom, wrzodom, zranieniom, zapaleniu, chorobom nóg, zropieniu, wyciąga wszelkie obce ciała i usuwa ropnik, zapobiega bolesnym operacyom. Dwie puszki K. 3·60.
114 Zamówienia do
Apteki pod Aniołem Stróżem
A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch

BILETY
na wyścigi konne w Krakowie
wcześniej nabywać można bez nadwyżki
w Biurze dzienników i ogłoszeń
Maryana Hupczyca
Kraków, Wiślna 2.

SEMINARYUM
nauczycielskie żeńskie
imienia św. Rodziny
723 Kraków, ul. Pędzichów 13
przyjmuje wpisy na wszystkie cztery kursa i do internatu od dnia 15 czerwca do 15 lipca i od 15 sierpnia do 1 września.
Zarząd Zakładu.

582
Kule i kręgle
z drzewa Lignum Sanctum
jakoteż
wielki wybór lasek, cybuchów, fajek i cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu. — Wszelkie roboty tokarskie jakoteż naprawy przyjmuje najtaniej. Posiada na składzie kije i kule bilardowe
K. VOIGT H. SOCZEK
tokarz i optyk,
Kraków, Mikołajska 20.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.